

Sąd Apelacyjny w Warszawie, rozpatrując pierwsze wnioski zaskarżające wyroki z pierwszej instancji, skierował zapytanie prawne do Sądu Najwyższego w kwestii interpretacji ustawy emerytalnej w części ustanawiającej 40 proc. emerytury po 15 latach służby.

Zapis ten – zdaniem Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – nie dotyczy byłych pracowników organów bezpieczeństwa PRL.

Prawnik reprezentujący Ewę Cz. – funkcjonariuszkę z pionu obserwacji od 1979 r., po 1990 r. w policji - której emeryturę Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA obniżył z 1,9 tys. zł do 1,4 tys., argumentował w SN, że MSWiA zastosowało ustawę "niezgodnie z wolą ustawodawcy", bo bezpodstawnie pominięto prawo do zachowania 40 proc. podstawy wymiaru.

"Gdyby ustawodawca chciał to zabrać, to wyraźnie by to zapisał w ustawie" – dodał.

Podkreślił, że było to zasadą już w II RP, a "nie było wymysłem PRL".

Po kuriozalnym werdykcie TK, gdzie zatriumfowała polityka, łudźono się, iż orzekający w SN juryści, kierujący się literą prawa, odpowiedzą pozytywnie na pytanie SA w powyższej sprawie.

Troje sędziów Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN odpowiedziało 3 marca 2011 r. na pytanie prawne Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Sąd Najwyższy potwierdził, że za każdy rok służby w organach bezpieczeństwa w latach 1944-1990 przelicznik wymiaru emerytury wynosi 0,7 proc.

Nie podzielił zatem opinii byłych funkcjonariuszy, że mogą zachować prawo do 40 proc. podstawy wymiaru świadczeń za okres 15 lat służby.

"– Przelicznik 0,7 wcale nie jest niekorzystny..." konkludował sędzia Myszka.

"Ustawa nie daje podstaw do stosowania wyższego przelicznika niż 0,7 za każdy rok służby w organach bezpieczeństwa totalitarnej Polski z lat 1944-1990" – mówił. Podkreślił, że sądy powszechne nie mogą dokonywać wykładni ustawy w sposób podważający jej "wyraźne brzmienie" i wyrok Trybunału Konstytucyjnego o jej konstytucyjności.

Sędzia dodał, że SN unika "wchodzenia w podłoże polityczne", ale powiedział zarazem, że demokratyczne państwo prawa nie może utrzymywać przywilejów emerytalnych dla osób dobrowolnie pełniących służbę w organach, które przeciwdziałały powstaniu tego państwa.

Co tu komentować – kolejny akcent polityczny wyroku!

To jest apolityczne, niezawisłe stanowisko sędziego SN? – pogratulować kręgosłupa!

Pragnę podkreślić, jak napisał jeden z byłych funkcjonariuszy, że bez względu na charakter motywacji, ludzie podejmujący w przeszłości pracę w tych organach i nienaruszający prawa w jej toku, nie mieli i oczywiście nie mogli mieć świadomości, że popełniają czyn, który okaże się w przyszłości czynem karalnym, a kara polegać będzie na konfiskacie znacznej części emerytur.

W latach 90. ubiegłego stulecia, w tworzącej się demokratycznej Rzeczypospolitej, zatrudniono w służbach wywiadu, kontrwywiadu, policji, pozytywnie zweryfikowanych pracowników byłych służb PRL.

Zatrudniono, bo taka była potrzeba chwili, racji stanu RP. Przyjmowano do pracy pozytywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy dawnej SB, zapewniano, że przyjmuje się ich na określonych warunkach, a więc również z zachowaniem całego systemu zabezpieczenia emerytalnego. Było to zapewnienie w imieniu państwa polskiego.

To państwo 20 lat temu uznało, że możemy pracować w służbach specjalnych niepodległej Rzeczypospolitej.

RP, ustawą z 1994 potwierdziła nasze prawa do emerytur – była gwarancją.

Po wejściu tzw. ustawy dezubekizacyjnej w życie, niektóre autorytety RP, media wyraziły swój pogląd, iż ustawa swoją restrykcyjnością dotknęła pozytywnie zweryfikowanych, co jest krzywdzące. Zweryfikowanych chwalono, awansowano, odznaczano, pracowali, szkolili nowe kadry.

Państwo miało z ich zaangażowania i pracy wymierne korzyści, w tym materialne (USA za robotę wywiadu umorzyły dług zagraniczny Polski, itp.).

Niestety, pamięć ludzka jest ulotna, parlamentarzyści, trybunał, sądy zdecydowali inaczej.

Przykre i smutne jest to, że ustawę forsowali ludzie zaślepieni w swojej nienawiści, zapominając iż wychowali się i zdobyli wykształcenie w czasach PRL-u.

Czary goryczy dopełnił Trybunał Konstytucyjny, orzeczenie-wykładnia Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN "dobiła".

## Zweryfikowani – wyklęci?

---

Skrzydźić można szybko, naprawić o wiele trudniej.

Pozbawiono nas równocześnie honoru, godności, podziękowania za pracę dla swojej Ojczyzny. Wykorzystano nas i oszukano. Funkcjonariusze ze służb PRL dostali za swoje.

Zweryfikowani czują się jak ludzie wyjęci spod prawa, zbiorowo osądzeni przez ustawodawcę za bliżej nieokreślone przestępstwa i oszukani przez państwo, które ustawowo (m.in. art. 150 Ustawy o Policji z 1994 r.) zagwarantowało nam określone prawa – przyjmując do służby. Ciche wzmianki mediów, słowa osób z autorytetem, iż dokonano zemsty, oszukano, to wołanie na pustyni podczas burzy piaskowej. Nie dają satysfakcji, zwrotu zabranych kwot emerytur.

RP po chrześcijańsku, w duchu miłości bliźniego rozliczyło swoich „poddanych”, nie wybaczyło roboty w służbach PRL-u, oczekując samobiczowania.

To ludzie władzy w swoim zaślepieniu, nienawiści zgotowali nam ten los w poczuciu własnego swoistego patriotyzmu.

Patriotyzm – wielkie słowo. My znamy pojęcie tego słowa, dlatego z dumą pracowaliśmy dla Polski. Na usta ciśnie się pytanie: – Dlaczego oszukano nas w majestacie prawa?

Czy sprawiedliwości mamy szukać u obcych w Strasburgu? Potrzeba racji bytu, sprawiedliwości – usprawiedliwia.

Zweryfikowanych awansowano, dekorowano, doznali zaszczytów generalskich. Uczyli, szkolili nowe kadry. Wielu z nich ukończyło uczelnie resortowe-WSPol ,otrzymali szlify oficerskie w RP. Godnie działali i reprezentowali Polskę w świecie. Zostawili trochę zdrowia w resorcie.

Zweryfikowani po przejściu na emeryturę (czytaj – wydaleniu z resortu) nie zawiesili "butów na kołku". Wykorzystując swoją, wiedzę, doświadczenie, wykształcenie, usiłowali kontynuować pracę w strukturach cywilnych, grać dalej w drużynie "Polska".

Niestety, "aut", rzeczywistość okazała się okrutna.

Panie Prezydencie, Panie Premierze, to Wasza opcja nas skrzywdziła, zostaliśmy wyklęci.

Zweryfikowano, dopuszczono do pracy, a następnie "kopnięto", oszukano. Czy tak być musi? Aktu łaski nie oczekujemy, chcemy poszanowania prawa, sprawiedliwości.

Poszanowania – [respektowania praw nabytych](#), o których mawia – pisze Pan Premier i inni prominentni politycy RP.

"Góra urodziła mysz". Pozostał nam Strasburg.

Czy RP jest państwem prawa?

- **zweryfikowany 07%**

(dane adresowe do wiadomości posła, 5 marca 2011 r.)

\*\*\*